

# Bronisław Mokrzycki

---

## Biuletyn homiletyczny

---

Collectanea Theologica 48/2, 127-147

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN HOMILETYCZNY

**Zawartość:** I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Z biblijnej prehistorii Mszy świętej (dokończenie): 3. Synagogałne nabożeństwo słowa Bożego. II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. Nowy, ubogacony „liturgia słowa” obrzęd sakramentalnej Komunii poza Mszą świętą\*.

### I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

#### Z biblijnej prehistorii Mszy św. (dokończenie)

#### 3. Synagogałne nabożeństwo słowa Bożego

##### a) Utworzeni i zwołani przez Słowo

U początków działania Bożego leży Jego słowo. Całe dzieło stworzenia ukazuje Biblia jako wynik Bożego zawołania po imieniu, jako skutek działania Jego słowa: „Bóg rzekł: Niech się stanie światłość! I stała się światłość...” (Rdz 1, 3); „Przez słowo Pana powstały niebiosy i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego... Bo On sam przemówił, a wszystko powstało; On sam rozkazał, a zaczęło istnieć” (Ps 33; Włg 32, 6. 9; por. też J 1, 10). Działające słowo Boga jest potężne i zawsze skuteczne (por. Iz 55, 10 n; Ps 29; Włg 28).

Dzieło stwarzania to swego rodzaju „dialog” między Bogiem-Stwórcą i stworzeniem, które wywołane Bożym słowem z niebytu odpowiada na Jego apel istnieniem: „Ten, który przygotował ziemię na wieczysty czas i napełnił ją stworzeniami czworonożnymi, wysłał światło i poszło, wezwał je, a ono posłuchało Go ze drzeniem. Gwiazdy radośnie świecą na swoich strażnicach. Wezwał je. Odpowiedziały: „Jesteśmy”. Z radością świecą swemu Stwórcy” (Ba 3, 32—35).

Drugi nurt Bożej działalności — zbawienie historyczne — również rozpoczyna się od słowa. Abraham staje się „ojcem wszystkich wierzących” odpowiadając z wiarą całym życiem na Boże słowo wzywające: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukaże” (Rdz 12, 1).

Słowo Boże „wyprowadzające” z dotychczasowej sytuacji życia staje się słowem „obietnicy”: „Uczynię z ciebie wielki naród... Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi” (Rdz 12, 2—3). Słowo Boże prowadzi będzie patriarchów rozbrzmiewając w ich uszach i sercach jako wciąż ponawiana obietnica oraz wymaganie.

Słowo Boże powołuje Mojżesza, by za jego pośrednictwem w odpowiednim momencie historii (gr. *kairos*) rozpocząć „tworzenie” obiecanego praojcom „ludu”. Wreszcie pod Synajem w uroczystym Przymierzu formuje się

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa. Uwaga! Następny numer biuletynu poświęcony będzie nadal tematyce eucharystycznej.

wyraźnie lud Boży — „na podstawie wszystkich tych słów” (por. Wj 24, 8), które Bóg do niego skierował, a które naród wybrany zobowiązał się wcielać w życie: „Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy” (Wj 24, 3. 7; por. Wj 19, 8). Słowo Boże skonkretyzowane później w Prawie Mojżeszowym (hebr. *Torah*), a następnie także w orędziu proroków (*Sefarim*), było nie tylko konstytutywnym elementem ludu Bożego Starego Przymierza, ale stanowiło też nieustanny jego pokarm (por. Pwt 8, 3), drogę życia (por. Ps 119; Wlg 118, 15. 27. 32—35) oraz światło na tej drodze (por. Ps 119, 105).

Od zachowania lub niezachowania Bożego słowa zależeć będzie los Izraela poprzez jego dzieje, o czym nader często przypominali Boży wysłańcy, zwłaszcza prorocy VIII—VII wieku. Rozbudowana liturgia ofiarnicza przy świątyni Jerozolimskiej zawierała wprawdzie także jakieś elementy dydaktyczne, ale znajomość Bożego Prawa (przynajmniej praktyczna!) była coraz mniejsza. Lud i starszyna Izraela lubowała się w przepychu świątynnych ceremonii oraz mnóstwie różnorakich ofiar. O znajomość Bożego Prawa, a zwłaszcza o jego wykonanie w życiu indywidualnym oraz społecznym — prawie nikt nie dbał. Tak katastrofalna sytuacja musiała doprowadzić do zguby świętą społeczność Bożego ludu, utworzonego przez słowo Boże, a faktycznie nie żyjącego tym słowem.

#### b) Czym była synagoga?

Nazwa „synagoga” wywodzi się z języka i środowiska greckiego, które przez długi czas oddziaływało na świat żydowski<sup>1</sup>. Greckie *he synagogé* (od czasownika *synago* — zbieram) oznacza zarówno zgromadzenie ludu (por. Wj 16, 1; Dz 13, 43; Jk 2, 2), jak i samą wspólnotę (por. Wj 12, 19; Dz 9, 2; Ap. 2, 9; 39), a później nawet miejsce wspólnych zebrań (por. Mt 4, 23. 6, 2 i inne). Innymi słowy „synagoga” to „zbór”, „zgromadzenie” oraz gmina żydowska. Na oznaczenie synagogi posługiwano się też (zwłaszcza w Rzymie) greckim terminem *proseuché* (aram. *knichtá*) = (dom) modlitwy (por. Dz 16, 13. 16). Praktycznie nazwą „synagogi” określano zarówno miejscową gminę żydowską, jak i budynek, w którym wspólnota owa gromadziła się na modlitwę. Wprawdzie Żydzi chętnie dopatrywali się w synagogach jakby miniatur świątyni i nawet wewnętrzny układ synagogi zdawał się to sugerować (zasłona oddzielająca tzw. miejsce „święte” od nawy przeznaczonej dla wiernych), ale w rzeczywistości było inaczej. Synagoga nie jest świątynią, nie stanowi miejsca kultu — dlatego też nie posiada wcale ołtarza! Jest natomiast domem modlitwy i czytania oraz rozważania Bożego słowa.

Obok tej zasadniczej funkcji synagoga pełni ponadto wiele innych zadań społecznych: ośrodka administracji, sądownictwa, kontroli, pedagogii oraz oświaty (posiada szkoły dla dzieci, a niekiedy nawet „uniwersytety ludowe”!).

<sup>1</sup> Przy opracowaniu tego rozdziału wykorzystano lub uwzględniono przede wszystkim następujące pozycje: L. Bouyer, *La vie de la liturgie*, Paris 1960, 131—164; tenże, *Eucharistie*, Tournai<sup>2</sup> 1968, 21—34, 53—136 (passim); D. Rops, *Życie codzienne w Palestynie za czasów Chrystusa*, Poznań 1965, 528—536; J. Dheilly, *Dictionnaire biblique*, Tournai 1964, 1142—1143; K. Hruby, *L'action de graces dans la liturgie juive*, w: *Eucharisties d'Orient et d'Occident*, t. I, red. B. Botte, Paris 1970, 23—51; L. Stachowiak, *Synagoga*, w: *Podręczna encyklopedia biblijna*, t. II, red. E. Dąbrowski, Poznań 1959, 556—557; A. Van den Born, *Synagogue*, w: *Dictionnaire encyclopédique de la Bible*, red. A. Van den Born, Turnhout-Paris 1960, 1784—1786; X. Léon-Dufour, *Dictionnaire du Nouveau Testament*, Paris 1975, 507—508.

Na czele synagogi (wspólnoty) stoi jej przełożony (gr. *archisynagogos* — por. Mk 5, 35 n. 38; Łk 8, 49; Dz 18, 8), wybrany przez radę dziesięciu starszych, zwanych „założycielami” synagogi. Przełożony wraz z radą kieruje całym życiem gminy. Zespół ten decydował o przyjęciu prozelitów, zarządzał dochodami wspólnoty, wyznaczał miejscowych sędziów oraz nauczycieli i czuwał nad prawidłowym przebiegiem życia gminy.

Oprócz grupy „kierującej” synagoga posiadała bardziej lub mniej liczny personel „wykonawczy” (zależnie od zamożności gminy). Byli to urzędnicy, nauczyciele, kwestarze, trębacze itp. W każdym jednak wypadku musiał być jeden człowiek, który w braku innych wypełniał wszystkie niemal funkcje, a którego zwano *hazzán* (hebr.), po grecku zaś *hyperetes*. Był on niezastąpiony i znający wszystkie sprawy „od podszewki”. Ten swego rodzaju „zakrystian” i „człowiek do wszystkiego” pełnił rolę sługi, stróża, wykonawcy wyroków, kantora, a niekiedy i nauczyciela.

Synagoga (hebr. *beth-ha-keneseth*) stanowi więc w życiu Izraela swego rodzaju społeczno-religijny organizm, podstawową jego komórke. Najważniejszym jednak zadaniem synagogi jest „karmienie” wiernych Izraelitów słowem Bożym i podtrzymywanie w nich ducha modlitwy (inna nazwa hebr. synagogi — *beth-ha-tefillah* — dom modlitwy). W teokratycznej społeczności Izraela te dwie płaszczyzny zadań godziły się dobrze i nie stwarzały napięć.

Każda miejscowość posiadała swoją synagogę; miasta zaś miały ich po kilka. Jerozolima liczyła ponoć od 400 do 500 synagog. Rzym w I w. po Chr. posiada ich już 13. Ugrupowania zawodowe posiadały własne synagogi. Ponadto istniały w Jerozolimie synagogi utworzone przez Żydów z diaspory, którzy gromadzili się w nich podczas regularnych pielgrzymek do świętego miasta. Św. Łukasz opisując decydującą rozprawę oraz męczeństwo św. Szczepana wspomina o „niektórych z synagogi, zwanej (synagoga) Libertynów i Cyrenejczyków, i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji” (por. Dz 6, 9), a więc z diaspory<sup>2</sup>.

Budynek gromadzący wspólnotę synagogalną również nosi nazwę „synagoga”, co przypomina chrześcijańskie „kościół” — gromadzące w sobie żywy Kościół jako wspólnotę wierzących w Chrystusa. Synagogalny „dom modlitwy” należało budować (w miarę możliwości) w górnej części miasta czy wioski, tak, by nikt nie mieszkał nad synagogą, czyli „wyżej” niż znajduje się synagoga. Tak przynajmniej tłumaczyli rabini. Ze względu na wielokrotne „obmycia rytualne” pożądana była w pobliżu woda źródłana; stąd też usiłowano wznosić synagogi w pobliżu rzek lub źródeł. Podczas drugiej wyprawy misyjnej św. Paweł wraz z Sylasem oraz Tymoteuszem w mieście Filipi (Macedonia) szukając kontaktów z Żydami kieruje się właśnie nad rzekę, gdyż tam spodziewa się znaleźć „miejsce modlitwy” (por. Dz 16, 13). Synagogi znajdowały się wszędzie tam, gdzie znajdowali się Żydzi — w Palestynie czy też w innych krajach (por. Dz 13, 5, 14; 14, 1; 18, 4, 19; 19, 8). W Palestynie (głównie) starano się tak budować synagogi, by ich absydy zwrócone były ku Jerozolimie.

Jak konkretnie wyglądała synagoga? Był to budynek prosty, nie wyróżniający się architekturą w całym otoczeniu<sup>3</sup>. Na ogół jest to prostokątna sala, najczęściej przedzielona dwoma rzędami kolumn na trzy nawy. Podziałowi temu odpowiadały też potrójne drzwi, nad którymi wznosił się poprzeczny ganek wzdłuż frontowej ściany. Wewnątrz na kolumnach, nad drzwiami, wznosiła się trybuna, przeznaczona chyba dla kobiet.

Bogatsze synagogi posiadały też przylegające z zewnątrz pomieszczenia,

<sup>2</sup> Por. D. Rops, *dz. cyt.*, 539; A. Van den Born, *art. cyt.*, 1784—1785; L. Stachowiak, *art. cyt.*, 556.

<sup>3</sup> D. Rops, *dz. cyt.*, 529—530; por. L. Stachowiak, *art. cyt.*, 556; A. Van den Born, *art. cyt.*, 1785; J. Dheilly, *dz. cyt.*, 1142—1143.

przeznaczone dla zajęć szkolnych, lub dla pielgrzymów, a niekiedy także inne urządzenia — jak atrium z kolumnami, basen z fontanną dla obmyć itp.

Wewnętrzny wystrój był skromny i prosty, w duchu judaizmu. Polichromia na gipsie lub stiukowa ograniczała się do kilku charakterystycznych form, jak palmy, gwiazdy (pięcio i sześcioramiennie), świecznik siedmioramienny.

Najważniejszą część synagogi (zwaną niekiedy miejscem „świętym”) oddzielała za słona, kryjąca małą „kapliczkę” czy coś w tym rodzaju. Istotną jej częścią była skrzynia czy szafa (hebr. *tebah*, ewentualnie *aron* = arka). W niej to przechowywano święte zwoje Biblii, owinięte w lniane płótno oraz zabezpieczone skórzonym futerałem. Święte zwoje zawierały Prawo, czyli Torę — oraz Proroków, czyli *Sefarim*. Obok zwojów Pisma świętego trzymano tam trąby i trąbki, służące do ogłaszania świąt oraz dni postów. Przed „świętą szafą” płonęły nieustannie oliwne lampy (przynajmniej jedna?), symbol Bożego słowa, które jest „światłem na drodze” życia. Na podwyższeniu (gr. *bema*) umieszczony był pulpit, przeznaczony dla przewodniczącego modlitwie oraz dla lektora. Podczas komentowania świętego tekstu zwracał się on w kierunku Jeruzolimy (miejsce przebywania Boga wśród swego ludu; symbol centralizacji?). Przekożeni i uczeni w Piśmie mieli w synagodze swe zaszczytne miejsca tzw. *kathedrim*. Dla wiernych przeznaczone były ławki i stołki. Oddzielnie zajmowali miejsca mężczyźni, oddzielnie zaś kobiety. „Pierwsze miejsca w synagogach” były bardzo zaszczytne; powszechnie ubiegano się więc o nie, a co ambitniejsi lub zamożniejsi starali się zdobyć je za „łapówkę” od hazzana, który mógł je zarezerwować dla „swoich”. Wielu przychodziło wcześniej do synagogi, by zająć „pierwsze miejsca”. W mowie przeciw uczonym w Piśmie oraz faryzeuszom Chrystus Pan napiętnował próżność i ambicję tych, którzy „lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach” (por. Mt 23, 6. Może szkoda, że wierzących chrześcijan nie tylko opuściła taka „ambicja”, ale popadli nawet w przeciwną skrajność: lubią „ostatnie miejsca” w świątyni, „pod chórem”, jak najdalej od ołtarza! Chyba nie z pokory i ewangelicznej skromności!).

Dla odświeżenia powietrza w domu modlitwy przed nabożeństwami zmywano podłogę wodą mietową, co wpływało na dobry nastrój i wyrażało szacunek dla słowa Bożego oraz wspólnoty wybranego ludu.

Początkowo „nabożeństwa synagogalne” odbywały się w każdy szabata, w dni świąteczne oraz w dni postu. Później doszły również inne dni.

### c) Skąd wzięła się synagoga?

W czasach Chystusa Pana synagogi istnieją wszędzie tam, gdzie żyją Izraelici: zarówno w Palestynie, jak i w diasporze. Geneza jednak synagogi, jej początki — giną w głębi czasu i stąd wiele hipotez, przypuszczeń, domysłów, mniej lub bardziej uzasadnionych<sup>4</sup>. Synagoga nie jest pochodzenia Mojżeszowego — to chyba rzecz pewna.

Niektórzy rabini, a także pewna grupa współczesnych uczonych, twierdzą, że początków synagogi należy się doszukiwać jeszcze w czasach monarchii, za rządów czwartego króla judzkiego Jozafata (IX w.), który oczyszczając kraj z bałwochwalstwa zaprzepił wszystkich duchem czystego jehwizmu. W tym celu wysłał swoich przywódców, kapianów i lewitów jako swego rodzaju „misjonarzy ludowych” po całym państwie, „aby nauczali w miastach Judy”. „Nauczali oni w Judzie, a mieli ze sobą księgę Prawa Pańskiego i obchodzili wszystkie miasta Judy, pouczając lud” (2 Krn 17, 7. 9).

<sup>4</sup> Zob. D. Rops, *dz. cyt.*, 528; L. Stachwiak, *art. cyt.*, 556; J. Dheilly, *dz. cyt.*, 1142; A. Van den Born, *art. cyt.*, 1784.

Inni doszukują się genezy synagogi w reformie Jozjasza (VII w.), związanej z odnalezieniem księgi Prawa w świątyni, podczas remontów (por. 2 Krl 22, 3 nn), co dało nowy impuls do religijnej odnowy w oparciu o słowo Boże (por. 2 Krl 23).

Większość uczonych sądzi jednak, że synagoga zrodziła się podczas niewoli babilońskiej (VI w.), jako wynik potrzeby duchowej wygnańców, pozbawionych świątyni oraz wszelkiej liturgii. Opinia ta wydaje się najbardziej prawdopodobną i najmocniej uzasadnioną. Dawne wzory z czasów królewskich mogły tu być pewnym impulsem twórczym, ale nie początkiem tak doniosłej instytucji religijnej.

Po powrocie z niewoli babilońskiej dwaj wybitni przedstawiciele Izraela przyczynili się bezsprzecznie do upowszechnienia tej instytucji w Palestynie. Byli to Ezdrasz — kapłan z rodu Aarona, pisarz i uczony w Piśmie — oraz jego współpracownik Nehemiasz, przywódca i reformator wspólnoty Izraelskiej po powrocie z niewoli (V w.). Znamienne są słowa autora Ezd.: „Ezdrasz bowiem mocno postanowił badać i wykonywać Prawo Pana oraz uczyć w Izraelu ustawy i ładu” (Ezd 7, 10).

W tym właśnie duchu rozwijały się synagogi; „badano” tam Prawa Boże, Jego słowo — by je „wykonywać”. Tą drogą lud miał się „uczyć” Prawa, co niewątpliwie przyczyniało się do wszelkiego „ładu” w społeczności Bożego ludu. Wszystko to odbywało się zasadniczo podczas „nabożeństw synagogałnych”, odprawianych wszędzie tam, gdzie byli „synowie Izraela”, choćby w niewielkiej liczbie.

#### d) Jak wyglądało „nabożeństwo synagogałne”?

Uroczyste nabożeństwa synagogałne odbywały się najpierw i przede wszystkim w każdy szabát, a także w dni świąteczne oraz w dni postu. Ponadto poniedziałek i czwartek jako dni targów oraz posiedzeń sądowych gromadziły w synagodze liczniej członków gminy; wykorzystano więc później i tę okazję, by zebrany „przypomnieć” zbawczą treść Bożego Prawa.

Niezależnie od tych uroczystych zebrań wspólnota synagoga była otwarta trzy razy dziennie i każdy mógł w tym czasie przyjść na modlitwę (czyżby swego rodzaju „uświęcenie czasu”, *liturgia horarum*?! — być może)<sup>5</sup>.

Nabożeństwo synagogałne miało, mówiąc ogólnie, charakter „wspomnienia” dzieł Bożych, zdziałanych dla Izraela, w klimacie „wdzięczności” oraz „błogosławienia” Boga za te dawne i wciąż trwające dobrodziejstwa. Charakterystyczną (a w pewnym sensie może i wzorcową?) dla nabożeństw synagogałnych jest sławna modlitwa dziękczynno-pokutna z Księgi Nehemiasza. Wobec zgromadzonego ludu stanęli na podwyższeniu lewici czytając „z księgi Prawa Bożego”, a następnie zachęcając wszystkich do wdzięcznego wychwalania i błogosławienia Boga (por. Ne 9, 1—5).

W modlitwie tej przewija się „wspominanie” dzieła stworzenia, i opatrnościowej troski nad nim (por. Ne 9, 6), a nade wszystko historyczna ingerencja zbawcza Boga poprzez wezwanie Abrahama i danie mu obietnicy (w. 7—8), poprzez Wielkie Wyjście z Egiptu i cudowną wędrówkę do Ziemi Obiecanej, wędrówkę pełną łask Bożych i niewierności ludu, poprzez niezliczone odstępstwa i powroty Izraela „nieposłusznego i twardego karku” (w. 9—37). Modlitwa wzorowana na tym schemacie będzie charakterystyczną dla Izraela; ze „wspomnienia” dobrodziejstw przechodzi w wyraźne uznanie miłosiernej dobroci Boga oraz w dziękczynienie; kończy się korną prośbą (ukrytą w tekście), by Bóg doprowadził do końca to, co niegdyś

<sup>5</sup> D. Rops, *dz. cyt.*, 531—532; A. Van den Born, *art. cyt.*, 1785; J. Dheilly, *dz. cyt.*, 1143.

rozpoczął, by nadal ingerował w dzieje z tą samą mocą, co dawniej, by zrealizował Nowe Przymierze, zapowiedziane przez Jeremiasza i Ezechiela (por. Jr 31, 31 nn; Ez 36, 25—28)<sup>6</sup>.

W szabat wszyscy zdrowi członkowie miejscowej wspólnoty gromadzili się na uroczyste nabożeństwo. W tym dniu nabożeństwo prowadziło normalnie aż siedmiu mężczyzn (w inne dni wystarczyło trzech lub nawet jeden prowadzący!), których kolejno wywoływał przełożony synagogi lub *hazzan* („zakrystian”). Dla prawnej „ważności” zgromadzenia wymagana była jako minimalna liczba 10 mężczyzn.

Porządek nabożeństwa ustalony był zwyczajem i nie można było go zmieniać. Przełożony synagogi daje znak na rozpoczęcie nabożeństwa. Wszyscy wstają, zwracając się w kierunku Jerozolimy (por. Dn 6, 10). Wyznaczony mężczyzna staje przed świętą skrzynią i przewodniczy modlitwie; rozpoczyna ją od wezwania zebranych do Bożej chwały. „Wychwalajcie Pana, bo jest dobry i godzien wszelkiej chwały!” Wszyscy odpowiadają: „Niech będzie pochwalony Pan, zawsze godzien wszelkiej chwały!”<sup>7</sup>

### 1) Modlitwa

Przewodniczący rozpoczyna teraz sławną codzienną modlitwę Izraelity — *Szemá Israél*, wyrażającą prawdziwego ducha Prawa Starego Przymierza, ducha miłości: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem — Pan jedyny. Będziesz miłował twój Boga, Pana, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Nie pozostaną w twym sercu te słowa, które Ja ci nakazuję. Wpisz je twoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu. Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami. Wypisz je na odrzwiach swojego domu i na twoich bramach” (Pwt 6, 4—9).

„Jeśli będziecie słuchać pilnie nakazów, które wam dziś daję, miłując waszego Boga, Pana, i służąc Mu z całego serca i z całej duszy, ześle On deszcz na waszą ziemię we właściwym czasie, jesienny jak i wiosenny, i zbieriecie wasze zboże, moszcz i oliwę. Da też trawę na polach dla waszego bydła. Będziecie mieli żywności do syta. Strzeżcie się, by serce wasze nie pozwoliło się omamić, abyście nie odeszli i nie służyli obcym bogom i nie oddawali im poklonu, bo zapaliłby się gniew Pana na was, i zamknąłby niebo, aby nie padał deszcz, ziemia nie wydałaby plonów, i prędko zginęlibyście w tej pięknej ziemi, którą wam daje Pan. Weźcie przeto sobie te

<sup>6</sup> L. Bouyer, *La vie de la liturgie*, 149—150. J. Guitton wysnuwając wnioski z Łukaszkowych wzmianek o Maryi „zachowującej”, „wspominającej” i „rozważającej w sercu” zdarzenia zbawcze (por. Łk 2, 19, 51) naprowadza nas na ważną cechę semickiego i biblijnego myślenia, przybierającego specyficzną formę „anamnezy” dynamicznej i bardzo owocnej; jest to styl myślenia nie tylko Izraela, którego najlepszą częścią jest Maryja, ale także Kościoła, typicznie wyrażonego w Maryi jako jego Matce i najidealniejszym członku. Autor pisze: „I wolno sądzić, że ów refleksyjny, rozmyślający sposób, w jaki Maryja wspominała te tajemnicze wydarzenia, aby je porównywać w zaciszu swych myśli, stanowił właściwy Jej sposób zbliżania się do Boga, sposób istotnie zgodny z duchem Izraela, skoro wiele ksiąg kanonicznych Starego Testamentu zawiera wspomnienia historyczne opisujące przeszłość w pamięci Bożej” (J. Guitton, *Maryja*, Warszawa 1956, 37; podkreślenia moje — B. M.).

<sup>7</sup> Wprowadzenie to kojarzy się mimo woli z naszym chrześcijańskim *Invitatorium* — zachętą do wychwalania Boga, która otwiera codzienną służbę „liturgii godzin” (por. L. Bouyer, *La vie de la liturgie*, 151; tenże, *Eucharistie*, 75).

moje słowa do serca i duszy. Przywiążcie je sobie jako znak na rękę. Niech one wam będą ozdobą między oczyma. Nauczcie ich wasze dzieci, powtarzając je im, gdy przebywacie w domu, gdy idziecie drogą, gdy kładziecie się i wstajecie. Napiszesz je na odrzwiach swojego domu i na bramach (miasta), aby się pomnożyły twoje dni i dni twoich dzieci w kraju, który przodkom waszym poprzysiął dać Pan — dni tak długie, jak dni niebios, które są nad ziemią” (Pwt 11, 13—21).

„I mówił znowu Jahwe do Mojżesza: Powiedz synom Izraela, niech sobie zrobią frędzle na krajach swoich szat, oni i ich potomstwo, i do każdej frędzli użyją sznurka z fioletowej purpury. Dla was będą te frędzle, a gdy na nie spojrzycie, przypomnicie sobie wszystkie przykazania Jahwe, aby je wypełnić — a nie pójdziecie za żądzami swego serca i oczu, przez które plamiliście się niewiernością — byście w ten sposób o wszystkich moich przykazaniach pamiętali, pełnili je i tak byli świętymi wobec swojego Boga. Jam jest Jahwe, Bóg wasz, który was wyprowadził z ziemi egipskiej, abym był Bogiem waszym. Jam jest Jahwe, wasz Bóg” (Lb 15, 37—41).

Według starej palestyńskiej tradycji wszyscy zebrani głośno recytowali modlitwę wraz z przewodniczącym. Talmud babiloński dopuszczał jednak inną wersję. Wszyscy zebrani wysłuchawszy w milczeniu tych słów i jednocząc się z nimi duchowo — na końcu głośnym „A men!” wyrażali swą zgodę, aprobatę i zaangażowanie<sup>8</sup>.

Druga modlitwa wstępna to — *Szemoné esré* (*berakóth*), czyli „osiemnaście” (błogosławieństwo). Była to najdłuższa i najbardziej oficjalna modlitwa judaizmu. Zawierała 18 błogosławieństw, skierowanych pod adresem Boga, przeplatanych prośbami. Zbiór ten zwano też po prostu *Tefillah* — „modlitwa”, ponieważ stanowiła właśnie typową modlitwę Izraela, jego „wielką modlitwę”, modlitwę *par excellence*. Ponieważ odmawiano ją stojąco, stąd niekiedy określano ją także *amidah*.

Mówili ją wszyscy zebrani w synagodze; *Tefillah* stanowiła bowiem klasyczną modlitwę wspólnotową, modlitwę ludu Bożego. Uwzględniając sytuację „prostaczków”, niezdolnych do opanowania tak długiego tekstu, dopuszczano też słuchanie modlitwy przez zgromadzonych oraz potwierdzenie jej na końcu przez aklamację „A men!” W przeciwieństwie do bardziej rygorystycznej tradycji palestyńskiej, babilońska tradycja dopuszczała ten zwyczaj powszechnie<sup>9</sup>.

Tekst „wielkiej modlitwy Izraela” — *Szemoné esré* ma silne oparcie w Biblii i z niej czerpie inspirację. Choć wiele było wersji konkretnych związków z różnymi tradycjami lokalnymi, to jednak zasadnicza struktura oraz istotna treść *Szemoné esré* zawsze pozostaje ta sama.

Tekst modlitwy wymienia najpierw „przedmiot” dziękczynnego „błogosławienia”, skierowanego ku Bogu („za co?”). I znów przewija się tu cała historia zbawienia oraz dary stworzenia, jako wyraz Bożej dobroci i miłosierdzia dla ludzi, zwł. dla Izraela<sup>10</sup>.

Trzy wstępne błogosławieństwa koncentrują się na wspomnieniu „ojców” (*Aboth*, zwłaszcza Abrahama), z którymi Bóg zawarł Przymierze, na wspomnieniu daru życia i płodności (*Geburoth*), a wreszcie świętego Imienia Bożego, objawionego ojcom (*Queduschat ha-Schem*).

A oto (przykładowo) brzmienie pierwszego „błogosławieństwa”, zwanego *Aboth* („ojcowie”): „Błogosławiony bądź, Panie, nasz Boże i Boże naszych ojców, Boże Abrahama, Boże Izraela i Boże Jakuba, Boże wielki, potężny i pełen czci! Boże najwyższy, Ty okazujesz miłosierdzie, Ty dzierżysz wszechświat, Ty pamiętasz zbrojne czyny naszych ojców i będziesz Odkupicielem

<sup>8</sup> K. Hruby, *art. cyt.*, 44—45.

<sup>9</sup> *Tamże*.

<sup>10</sup> *Tamże*, 42.



dzieci ich potomków, ze względu na Twoje Imię: Błogosławiony bądź, Panie, tarczo Abrahama!"

Trzecie „błogosławieństwo” posiada ciekawe i piękne „wprowadzenie”, zawierające biblijną aklamację „Święty” — sławne „trishágion” z Iz 6, 3, występujące również w chrześcijańskiej liturgii eucharystycznej jako śpiew po prefacji. Ten dialogowany wstęp zawiera nie tylko *Sánctus*, ale i *Benedictus* (nieco inne od naszego) jako drugą aklamację ludu, zaraz po *Sánctus*<sup>11</sup>.

Następująca teraz seria „błogosławieństw” (tradycyjnie 12, a obecnie 13!), dotyczy: daru „mądrości-zrozumienia” (*Bináh*), nawrócenia (*Teschubáh*), przebaczenia (*Selischáh*), odkupienia jako uwolnienia od przykrych doświadczeń (*Gehulláh*), zjednoczenia rozproszonych w diasporze synów Izraela (*Qibbas galuyóth*) i daru sprawiedliwości dla rządzących ludem (*Birkát mishpát*).

Po tym jedenastym „błogosławieństwie” dodano później dość dziwne „przekleństwo”, skierowane przeciw „odszczepieńcom” i „potwarcom” Izraela (tzn. przeciw chrześcijanom, zwłaszcza żydowskiego pochodzenia! — *Birkát ha-miním*).

Następujące po tej wstawce modlitwy dotyczą „sprawiedliwych” oraz prozelitów (*Birkát saddiqím*), świętego miasta Jeruzolimy — po jej zburzeniu przez Tytusa w 70 r. po Chr. „odbudowy Jeruzolimy” (*Birkát Jerusalem*), a wreszcie przyjścia Mesjasza Syna Dawida (*Birkát Dawíd*) oraz wysłuchania wszystkich „modlitw” Izraela (*Tefilláh*).

W końcowych trzech „błogosławieństwach” znów powraca jako dominanta wątek uwielbienia i chwały. Pierwsza modlitwa tej grupy skupia się na liturgicznej „służbie” Izraela (*Abodáh*) w formie błagania, by ją Bóg przyjął łaskawie, przywrócił jej upragnioną świetność i uczynił godną siebie. Przedostatnia modlitwa to klasyczne „dziękczynienie” (*Hodáh*), składane Bogu za wszystko, a także wyraz ufności, skierowanej w przyszłość. Ostatnie z 18 błogosławieństw (*Birkát kohanim*) jest bezpośrednim przygotowaniem do „Błogosławieństwa aaronicznego”, które pierwotnie tu właśnie miało swe miejsce (por. Lb 6, 24—26)<sup>12</sup>.

## 2) Czytania

Po uroczystych wspólnych modlitwach *hazzan* wyjmował księgę Prawa z szafy oraz obydwu futerałów i wręczał ją lektorowi, wyznaczonemu na dany dzień przez przełożonego synagogi. Tekst czytania z góry wyznaczony był

<sup>11</sup> Wstęp do trzeciego „błogosławieństwa”, dotyczącego świętego imienia Boga, brzmiał: „Rzesza nieprzeliczona z wysokości, jak i ziemskie zgromadzenia, złożą u Twoich stóp koronę; wszyscy zgodnym chórem powtarzać będą świętą chwałę, jak to powiedział Twój prorok: „I wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały (por. Iz 6, 3). Następnie, z pełnym mocy i potęgą odgłosem wielkich wód podnoszą swój głos ku Tobie i wołają: Niech będzie błogosławiona a chwała Pańska, ze swego świętego miejsca. Zabiysnij, o nasz Królu, z Twojego świętego miejsca i króluj nad nami, ponieważ oczekujemy na Ciebie. Kiedyż więc zakrólujesz? Króluj na Syjonie już wrkótce, za naszych dni, i pozostan z nami! Bądź wychwalany i okaż swą świętość pośrodku Twojego miasta Jeruzalem, poprzez wszystkie pokolenia i na wszystkie wieki! I oby nasze oczy zobaczyły Twoje królestwo, zgodnie ze słowem, wypowiedzianym przez Dawida Twego pomazańca w pieśniach o Twojej potędze: Pan zakróluje na wieki, Bóg twój, Syjonie — przez pokolenia. Alleluja” (por. Ps 146; Wlg 145, 10; L. Bouyer, *Eucharistie*, 76).

<sup>12</sup> Omówienie treści *Szemone esre* oraz przekład fragmentów — na podstawie: L. Bouyer, *Eucharistie*, 75—81; por. tegoż autora, *La vie de liturgie*, 151—152; K. Hruby, *art. cyt.*, 36—51.

na każdy dzień (kilka wierszy). W ten sposób w okresie mniej więcej trzech lat cały Pięcioksiąg mógł być przeczytany (153 odcinki). Później zaś, w Babilonie, zmniejszono liczbę odcinków tak, by można je było przeczytać w ciągu jednego roku (czytania trzykrotnie dłuższe).

Hazzan pilnował lektora stojąc w pobliżu i poprawiając go w razie potrzeby. Fragmenty „gorszące” lub „śmieszne” kazał pomijać, zatrzymując wcześniej lektora.

Czytanie Tory odbywało się zawsze po hebrajsku, ale każde zdanie było natychmiast tłumaczone na język aramejski, by wszyscy mogli zrozumieć treść Bożego słowa.

Zasadniczo każdy lektor miał prawo komentować przeczytaną perykopę; czynił to w postawie siedzącej. Byli jednak wśród członków wspólnoty sławni kaznodzieje, którzy wyspecjalizowali się w tłumaczeniu Piśmie za pomocą swoistej „homilii”, zwanej „midraszem”<sup>13</sup>. Ten budujący wykład Biblii rozpowszechnił się dzięki synagogom, a celowali w tym gatunku uczeni w Piśmie, często zapraszani do synagóg niby dzisiejsi chrześcijańscy „misjonarze ludowi” czy „relekcjoniści”.

Modlitwa z błogosławieństwem oraz czytanie Tory stanowiły pierwotny trzon „nabożeństwa synagogalnego” w Izraelu. Z biegiem czasu doszły jednak ponadto inne elementy. Niezależnie od miejscowych zwyczajów i tradycji można powiedzieć, że w powszechnym użyciu było dodawanie drugiego czytania („końcowa lekcja”), wyjętego z ksiąg prorockich.

Jeden z siedmiu lektorów otrzymywał teraz zwój z orędziem proroków, czytał odpowiednio przygotowany fragment (trzy wiersze) i komentował go (*maftir*). Komentarz do ksiąg prorockich wygłaszany był po aramejsku. Każdy mężczyzna, który ukończył 30 lat życia mógł się zgłaszać do komentowania „Proroków”. Z tego prawa często korzystał zarówno Jezus, jak i aposto-

<sup>13</sup> Midrasz (her. *midrasz*, l. mnoga: *midraszim*, od słowa *darasz* = badać, tłumaczyć) to literacka forma rabinackiej egzegezy Starego Testamentu. Może posiadać formę komentarza, tłumaczącego święty tekst „wiersz po wierszu”, ale najczęściej przybiera formę „budującej parafrazy”, ubogaconej nowymi elementami, czasami nawet legendarnymi (midrasz haggadyczny). W związku z tekstami Prawa midrasz usiłuje dokładniej określić jego zastosowanie do życia codziennego, ewentualnie wyprowadzić z niego nowe wskazówki praktyczne (midrasz halachiczny). Najstarsze *Midraszim* to *Mechilta* (do części Ez), *Sifra* (do Kpł), *Sifre* (do Lb i Pwt). Pochodzą one po części z II lub I w. przed Chr.; inne natomiast zredagowane zostały między ukończeniem Talmudu babilońskiego (VI w. po Chrystusie) a XII wiekiem. Wszystkie nieomal księgi Starego Testamentu posiadają swe komentarze w formie midraszu (J. T. Nelis, *Midraš*, w: *Dictionnaire encyclopédique de la Bible*, kol. 1199). Inne aspekty w tym ciekawym „rodzaju literackim” podkreśla Daniel Rops: „Midrasz był komentarzem wyjaśniającym, dążącym do wydobycia na jaw ukrytych albo niejasnych rozwiązań Tory, tych skarbów życia zawartych w Słowie Bożym. To stanowi charakterystyczną cechę duchowości żydowskiej, dla której znaczenie moralne i duchowe jakiegoś wydarzenia było ważniejsze niż strona materialna. Midrasz był dziełem nie tylko samych uczonych: w synagodze zwyczajni wierni oddawali się również tej pracy — a widzieliśmy, że i sam Chrystus to czynił — objaśnienia ich notowano i dodawano do innych, do ogromu całej tej pobożnej literatury. Jedną z najbardziej cenionych form midraszu był *peszer*, mający na celu odnalezienie w Piśmie momentów czy spraw, będących z apowiedzią tego, co poczyniała realizować współczesna rzeczywistość. Ten rodzaj literacki był tak rozpowszechniony, że ewangeliccy posługują się nim wiele razy podkreślając, że jakieś wydarzenie w życiu Chrystusa zostało dokonane, aby się wypełniło Pismo (por. J. 19, 36) (D. Rops, dz. cyt., 405).

łowie, by po synagogach głosić Ewangelię — Dobrą Nowinę o nadejściu królestwa Bożego i wypełnieniu się Prawa oraz Proroctw w Chrystusie Panu (por. Mt 4, 23; Łk 4, 44; Dz 13, 5. 15 nn).

### 3) Błogosławieństwo

Wyznaczony do przewodniczenia modlitwie mężczyzna wychodził znów przed świętą skrzynię *tebáh* i odmawiał ostatnią modlitwę, wprowadzającą w błogosławieństwo aaronickie, którego mógł udzielić tylko kapłan (o ile był w synagodze). Błogosławieństwo to czerpało inspirację oraz treść z Księgi Liczb, gdzie czytamy: „I mówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: Powiedz Aaronowi i jego synom: tak oto macie błogosławić synom Izraela. Powiecie im: Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech się obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem. Tak będą wzywać imienia mojego nad synami Izraela, a Ja im będę błogosławił” (Lb 6, 22—27). Biblijny gest błogosławienia — wyciągnięcie rąk nad zebranymi (por. Syr 50, 20—21) — towarzyszył zapewne tym słowom.

Przypuszcza się, że przynajmniej w pewnych synagogach śpiewano podczas nabożeństw również psalmy jako modlitewne pieśni. Po nabożeństwie następowała „zbiórka” darów na ubogich wspólnoty. Przy wyjściu czuwali „kwestarze”; składano przy drzwiach różne dary w naturze lub też w formie pieniężnej. Łączny czas trwania typowego, uroczystego „nabożeństwa synagogałnego” wynosił około jednej godziny<sup>14</sup>.

### e) Znaczenie synagogi dla Izraela

Synagoga stała się dla Izraela podczas niewoli i tuż po niej ostatnią „deską ratunku”, gdy idzie o świadomość narodową i czystość przekonań religijnych. Był to element jednoczący, scalający i umacniający wielką „rodzinę synów Abrahama”.

W czasach Chrystusa Pana synagoga stanowi ośrodek życia miejscowej wspólnoty żydowskiej. Tu gromadzą się wszyscy — zarówno na nabożeństwa, jak i w celach administracyjnych, sądowych, kulturalnych itp. W diasporze zaś synagoga zapewniała przetrwanie w poczuciu więzi z całym narodem oraz w prawowierności religijnej.

Dotkliwą i hańbiącą karą było „wyłączenie z synagogi”, swego rodzaju „ekskomunika” i więcej niż „ekskomunika” (bo nie tylko do Jezusa, lecz na zawsze!). Dlatego to rodzice niewidomego, którego uzdrowił Jezus, obawiali się i nie chcieli zeznawać przed Żydami w sprawie swego syna, wykręcając się przekonywującą racją, że „ma swe lata i sam odpowiada za siebie”. „Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi” (J 9, 22; też J 12, 42; 19, 38).

Synagoga jednak nie rywalizowała ze świątynią jerozolimską. Była zupełnie czymś innym! Uzupełniała ją raczej, udostępniając wszystkim, którzy nie mogli przychodzić do świątyni, kontakt ze słowem Bożym oraz wspólnotową modlitwą.

Tam — w świątyni — rozbrzmiewała wciąż uroczysta i bardzo wystawna, podniosła liturgia, skupiająca się przede wszystkim na różnorakich ofiarach; tu zaś — w synagodze — mamy do czynienia jedynie ze skromnym nabożeństwem miejscowej wspólnoty, ograniczającym się do czytania i komentowania Bożego słowa oraz do modlitwy wspólnotowej.

Nabożeństwa synagogałne obejmowały za to wszystkich członków

<sup>14</sup> D. Rops, *dz. cyt.*, 533—534.

wybranego ludu i powtarzały się regularnie, często — przynajmniej raz w tygodniu, w szabat (dla wszystkich — „obowiązkowo”!).

Ponadto w modlitewnym klimacie drażniły umysły wiernych, zapoznawały szeroki ogół z Biblią, podtrzymywały wciąż żywą świadomość Przymierza z Bogiem oraz płynących stąd zobowiązań („Prawo Przymierza” — istotna część Tory — stanowiło przecież zasadniczy element tych nabożeństw).

W czasie niewoli i tuż po niej, gdy nie było świątyni ani kultu ofiarniczego, synagoga wysuwa się na pierwsze miejsce w religijnym (i nie tylko religijnym!) życiu Izraela. Świadomość przynależności do wybranego ludu u szerokiego ogółu, niezależnie nawet od istnienia czy funkcjonowania świątyni — oto jeden z pierwszorzędnych owoców tej mądrej instytucji.

Świątynny kult ofiarniczy otrzymał w synagodze konieczne uzupełnienie oraz pogłębienie. Dzięki synagodom Boże słowo zdobywa sobie ważne miejsce w życiu tego ludu, a tym samym doktrynalna strona religii żydowskiej pogłębiła się znacznie, nie zatrzymując się na samym tylko kulcie.

Religijna tradycja Izraela, zebrana później w Talmudzie<sup>15</sup>, wypracowuje się przez stulecia właśnie w łonie synagogałnej wspólnoty oraz jej nabożeństw. Tu bowiem niezliczeni wprost komentatorzy Tory — Prawa Mojżeszowego — zapoznawali zebranych ze świętym tekstem oraz jego budującym wykładem, nawiązującym do życia ludu.

Religia Izraela w ten sposób „uduchowiła się” w pewnym sensie, a także uniezależniła się jakoś od kultu świątynnego, który można było zniszczyć i faktycznie zniszczono go dwukrotnie (babiloński król Nabuchodonozor w r. 586 przed Chr. i rzymski wódz Tytus w 70 r. po Chr.). Nabożeństwa synagogałne bowiem mogły się odbywać wszędzie, gdzie tylko znaleźli się „synowie Izraela” w liczbie dziesięciu osób. Przeżywali oni wówczas głęboką prawdę, że Bóg, który związał się Przymierzem ze swym ludem (a nie z materialnym sanktuarium! — por. Ez 11, 22 n; 36, 23 nn; 37, 20 nn; 39, 21—29), jest z nimi zawsze i wszędzie, karmiąc ich swym słowem — słowem wciąż otwartej w przyszłości Obietnicy oraz słowem wymagań Przymierza.

Czytanie i rozważanie słowa Bożego w synagodze miało charakter permanentnej „anamnezy”, czyli ustawicznego „pamiętania” oraz „wspominania” wielkich dzieł Bożych w specyficznym klimacie dziękczynienia. Było to błogosławienie i wychwalanie Boga za wszystkie dary oraz czyny zbawcze, a także pokorna prośba, dotycząca dalszego losu Izraela. „Pamiętka” i „dziękczynienie” — oto cechy duchowego klimatu synagogałnych spotkań Izraela!

Ten właśnie duch synagogałnych nabożeństw oraz ich zewnętrzna struktura przejdzie również do chrześcijańskiej Mszy św. wyrażając w niej wspomnieniowy, dziękczynny oraz dydaktyczny aspekt paschalnego misterium Chrystusa. Msza św. bowiem jest i „Pamiętką Pana” i wielką „Eucharystią” — dziękczynieniem za całe dzieło stworzenia oraz zbawienia, uwieńczone

<sup>15</sup> Talmud — to dzieło późnego judaizmu, zawierające zbiór nauk rabinackich spisanych w II w. po Chr. w tzw. *Miszna* (od hebr. *szana* — powtarzać, nauczać), a także komentarz do *Miszny*, pochodzący od rabinów palestyńskich i babilońskich, spisany w III—IV w. po Chr., zwany *Gemara* (od hebr. *gamar* — wykończyć; tu rozumie się — „ukończyć dzieło *Miszny*”). Talmud zatem to najpierw komentarz do *Miszny*, następnie zaś całe dzieło (*Miszna* i *Gemara*). Początkowo Talmud (od hebr. *lamad* — uczyć się, studiować) oznaczał „naukę”, „wiedzę”, „studium” (zwłaszcza Prawa-Tory!). Następnie zaś zbiór nauk i komentarzy, przekazanych przez tradycję judaistyczną i ujętą w obydwu wyżej wspomnianych dziełach (J. T. Nelis, *Talmud*, w: *Dictionnaire encyclopédique de la Bible*, 1799—1801).

w Zmartwychwstałym („Nowe Stworzenie” i Chrystusowe Kapłaństwo-pośrednictwo w dziękczynnym uwielbieniu Ojca).

Trzeci zatem niejako „korzeń” Mszy św. w jej „biblijnej prehistorii” stanowi mało nam znane „nabożeństwo synagogałne”, które nie tylko strukturalnie przyczyniło się do ukształtowania chrześcijańskiej „liturgii słowa” we Mszy św., ale także duchowo może ubogacić nasze rozumienie sensu oraz natury tej „części” eucharystycznego spotkania. Uważne studium „nabożeństw synagogałnych” pogłębia nasze rozumienie mszalnej liturgii słowa jako „pamiętki-wspomnienia” oraz „dziękczynienia” za zbawcze *magnalia*<sup>16</sup>.

Wniknięcie w bogactwo szczegółów, tradycji oraz klimatu synagogi ludu Bożego Starego Przymierza — to jeszcze otwarta perspektywa przyszłości oraz zadanie — bardzo zresztą owocne na terenie pogłębiania „duchowości liturgicznej”, szczególnie na odcinku Eucharystii oraz „liturgii godzin”.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

## II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

### Nowy, ubogacony o „liturgię słowa” obrzęd sakramentalnej Komunii poza Mszą świętą

#### 1. W nurcie powszechnej troski Kościoła o więź ze słowem Bożym

Zdecydowane dowartościowanie słowa Bożego w Kościele katolickim jako jeden z owoców soborowej refleksji i odnowy znalazł wyraz konkretny na wielu odcinkach życia kościelnego. Studia teologiczne, formacja kleru i osób zakonnych (por. KO 24—25), katecheza i wszelkie przepowiadanie kościelne, szkoły duchowości i pobożność indywidualna katolików — otrzymały nowy impuls oraz autentyczne oparcie w ponownym „odkryciu” Biblii (i to całej Biblii) jako niezastąpionego źródła poznania religijnego, wiary i życia w Kościele Chrystusowym (por. KL 24; KO 21).

Najistotniejsza dla całego Kościoła odnowa biblijna dokonała się jednak na szczytowym oraz centralnym odcinku życia chrześcijańskiego jakim jest liturgia (por. KL 24, 33, 35, 51; KO 24—25). Dobrze znane są nam bogate źródła biblijne, „odkryte”, otwarte i udostępnione ogółowi przede wszystkim w celebracji misterium Eucharystii podczas każdej Mszy św. oraz w obrębie sprawowania innych sakramentów czy sakramentaliów.

Mniej natomiast znany jest pewien odcinek liturgii eucharystycznej, sprawowany dotychczas bez „stołu słowa”, a obecnie gruntownie zreformowany i ubogacony zgodnie z soborową, pełniejszą świadomością Kościoła. Idzie o specjalny obrzęd udzielania Komunii św. poza Mszą, dawniej powszechnie stosowany, a i dziś w pewnych okolicznościach bardzo aktualny.

Przypomnieć tu trzeba najpierw wielokrotne zalecenia i napomnienia Kościoła, by wierni w miarę możliwości przyjmowali Komunię św. w obrębie mszalnej celebracji eucharystycznej; jest to bowiem „doskonalszy” sposób pełnego uczestnictwa w Najświętszej Ofierze i Uczcie Paschalnej, uobecnianej podczas Mszy świętej (*perfectior participatio*; por. KK 55).

Zachodzą jednak i takie wypadki, że udział we Mszy św. jest niemożliwy,

<sup>16</sup> Por. J. A. Jungmann, *La grande pière eucharistique*, Paris 1955, 21—37.

natomiast jest do zrealizowania samo przyjęcie Komunii św. poza Mszą. Na takie okoliczności przewidziany jest właśnie specjalny obrzęd, ubogacony i odnowiony w ten sposób, że również powszechna troska Kościoła o trwałą więź Eucharystii ze słowem Bożym w świadomości wiernych znalazła w nim konkretny wyraz obrzędowy.

## 2. Nowa księga liturgiczna

W dniu 21 czerwca 1973 roku w uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej Kongregacja Kultu Bożego opublikowała nową księgę liturgiczną dotyczącą Komunii św. oraz kultu Eucharystii poza Mszą świętą<sup>1</sup>. Oprócz dekretu kongregacji oraz wstępu ogólnego mamy tam cztery zasadnicze rozdziały: I. Komunia św. poza Mszą świętą. II. Komunia św. i Wiatyk zanoszone przez szafarza nadzwyczajnego. III. Różne formy kultu oddawanego Najświętszej Eucharystii (wystawienie, procesje i kongresy eucharystyczne). IV. Różne teksty do wykorzystania w pozamszalnej Komunii św., podczas adoracji oraz procesji.

W pierwszym rozdziale nowa księga liturgiczna omawia szczegółowo sprawę Komunii św. poza Mszą świętą<sup>2</sup> i przewiduje dwójaką formę udzielania „Chleba życia” w pozamszalnym obrzędzie: bardziej uroczystą i prostą. W obydwu wypadkach, choć w różny sposób, dochodzi do głosu macierzyńska troska Kościoła o wzbudzenie i ożywianie wiary komunikujących w oparciu o autentyczne źródła Bożego Objawienia — o teksty Pisma świętego.

Pełne owocowanie liturgicznej odnowy wymaga wewnętrznej asymilacji, a to zakłada sporo czasu i wzrostu dojrzewającej wciąż świadomości ogółu wiernych. Na naszym odcinku idzie o pełny pokarm Boży — „pokarm słowa”, budzącego postawę wiary — oraz pokarm „Chleba eucharystycznego”, który musi być przyjmowany w wierze, by mógł skutecznie działać w człowieku (por. J 6, 35, 47—56, 68).

## 3. Pozamszalne obrzędy komunijne

### I. Obrzęd złączony z obszerniejszym „stołem słowa” (*Ritus cum ampliore verbi Dei celebratione coniunctus*)

Ta uroczysta i rozbudowana forma „liturgii komunijnej”<sup>3</sup> przewidziana jest przede wszystkim na wypadki specjalne; idzie więc o sytuacje, gdy nie sprawuje się Mszy świętej (z różnych racji obiektywnych, jak np. z braku kapłana czy niezbędnych warunków) lub gdy w godzinach

<sup>1</sup> *De sacra communione et de cultu mysterii eucharistici extra Missam*, editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1973 (odtąd skrót — SC).

<sup>2</sup> Pierwszorzędnym i pierwotnym celem przechowywania Eucharystii poza Mszą św. (*primarius ac primigenius finis*) stanowi udzielanie Wiatyku umierającym. Na mocy bowiem polecenia Pana mają oni obowiązek przyjąć Ciało Pańskie jako pokarm na drogę do wiecznego życia (por. J 6, 53—56). Idzie więc o to, by w każdej chwili, nawet gdy nie można celebrować Mszy św. (z braku czasu lub kapłana), udzielenie Wiatyku pozostawało w zasięgu powszechnej możliwości. Drugorzędnymi celami przechowywania Eucharystii (*secundarii fines*) są: możliwość udzielania Komunii św. wiernym, którzy nie mogli uczestniczyć we Mszy św. (*communio distribuenda*), a także adoracja Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecnego w tym sakramencie (*adoratio*). (Zob. SC, n. 5, s. 8).

<sup>3</sup> SC, n. 26—41, s. 16—21.

z góry ustalonych udziela się Komunii św. specjalnie gromadzącym się wiernym, którzy nie mogą brać udziału we Mszy świętej.

W obydwu wypadkach idzie o to, by wierni otrzymali jednak i wtedy „pokarm ze stołu słowa Bożego”. Rubryka wprowadzająca podaje tu cenną uwagę natury teologicznej i duszpasterskiej<sup>4</sup>, którą warto zasygnalizować: wierni słuchając słowa Bożego poznają, że wielkie dzieła Boże głoszone w liturgii słowa osiągają szczyt w paschalnym misterium Chrystusa, którego sakramentalną pamiątką jest sprawowanie Mszy św.; a ona z kolei — poprzez Komunię św. w tym właśnie misterium uczestniczą. Ponadto przyjmując z wiarą słowo Boże i karmiąc się nim, dochodzą w dziękczynieniu do owocnego uczestnictwa w misterium zbawienia.

Zgodnie z klasycznym posoborowym schematem każdej celebracji liturgicznej, uroczysty obrzęd „komunijny” składa się z czterech części: obrzędy wstępne, liturgia słowa, Komunia św. (sakrament), obrzędy zakończenia.

#### a) Obrzędy wstępne (*Ritus initiales*)

##### — Pozdrowienie

Gdy wierni, odpowiednio przygotowani wewnętrznie (stan łaski uświęcającej) i zewnętrznie (godzinny post eucharystyczny), zgromadzą się w kościele czy kaplicy, celebrans (kapłan lub diakon) wychodzi przed zebranych i pozdrawia ich jedną z formuł mszalnego pozdrowienia („Łaska wam i pokój...”, „Miłość Boga Ojca...”, „Pan z wami”). Można też posłużyć się innymi słowami Biblii, o ile zwyczajnie pozdrawia się nimi wiernych zgromadzonych na świętą liturgię.

Jeżeli w specjalnych okolicznościach i za pozwoleniem kompetentnej władzy obrzędowi przewodniczy akolita (*minister extraordinarius Eucharistiae distribuendae!*) lub inny chrześcijanin upoważniony do tego (*ad actum vel ad tempus!*)<sup>5</sup>, wtedy używa się następującej lub podobnej formuły pozdrowienia: „Bracia, błogosławcie Pana, który łaskawie zaprasza nas (was) do stołu Ciała Chrystusa” (*Dominum, fratres, benedicite, qui nos (vel: vos) ad mensam Corporis Christi benignus invitat*). Zebrani odpowiadają: „Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki” (*Benedictus Deus in saecula*).

<sup>4</sup> SC, nr. 26, s. 16.

<sup>5</sup> Por. Instrukcja *Immensae caritatis* z dnia 29. I. 1973 r., w której Paweł VI nadaje ordynariuszom miejscowym władzę ustanawiania doraźnie czy na określony czas nadzwyczajnych szafarzy do rozdawania Komunii św. w specjalnych warunkach i w razie prawdziwej konieczności (*quoties necessarium visum fuerit*: w czasie Mszy lub poza nią — wielki napływ ludu, kapłan lub diakon nie mogą sprostać zadaniom ze względu na inne zajęcia duszpasterskie, ich zły stan zdrowia lub podeszły wiek). Mocą tej instrukcji ordynariusze miejscowi mogą poszczególnym kapłanom zezwolić na „upoważnienie” *ad actum* odpowiedniej osoby do rozdawania Komunii św. w przewidzianych okolicznościach (wg następującej kolejności: lektor, alumn wyższego seminarium, zakonnik, zakonnica, katechista, zwykły wierny: mężczyzna lub kobieta). Wszyscy oni mają się stosować do liturgicznych przepisów, obowiązujących w tych wypadkach. *Enchiridion Documentorum Instaurationis Liturgicae*, t. I, red. R. Kaczyński, Torino 1976, n. 2969—2976, s. 916—917. Zob. też SC, n. 17, s. 12; *De Institutione Lectorum et Acolythorum...*, editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1972, — skróć LA — s. 10 (o funkcji akolity jako nadzwyczajnego szafarza Eucharystii: rozdawanie, wystawienie — bez błogosławieństwa!).

## — Akt pokutny

Celebrans czy przewodniczący wzywa z kolei wiernych do pokuty słowami: „Przepróśmy Boga za nasze grzechy, abyśmy mogli godnie uczestniczyć w obrzędzie uczyty eucharystycznej” (jest to polski tekst obrzędowy. Oryginał łaciński brzmi nieco inaczej: *Fratres, agnoscamus peccata nostra, ut apti simus ad hanc sacram celebrationem participandam*). Po krótkim milczeniu (refleksja pokutna!) wszyscy wyznają swą grzeszność w jednej z form mszalnego aktu pokutnego („Spowiadam się...”, „Panie, który zostałeś posłany...”, „Zmiłuj się nad nami, Panie...” — „Niech się zmiłuje nad nami...”).

b) Liturgia słowa (*Celebratio verbi Dei*)

Następująca teraz liturgia słowa odbywa się normalnie, jak podczas Mszy świętej.

## — Czytania

Dobór tekstów pozostawiony jest decyzji celebransa-przewodniczącego. Mogą to być (*pro opportunitate*) mszalne czytania z danego dnia (*e liturgia diei*), z mszy wotywnych o Najświętszej Eucharystii czy o Krwi Przenajdroższej Pana naszego Jezusa Chrystusa<sup>6</sup>. Czyt. ze Starego Testamentu: Rdz 14, 18—20; Wj 12, 21—27; Wj 16, 2—4. 12—15; Wj 24, 3—8; Pwt 8, 2—3. 15b—16a; 1 Krl 19, 4—8; Prz 9, 1—6. Czyt. z Nowego Testamentu: Dz 2, 42—47; Dz 10, 34a. 37—43; 1 Kor 10, 16—17; 1 Kor 11, 23—26; Hbr 9, 11—15; Hbr 12, 18—19. 22—24; 1 P 1, 17—21; 1 J 5, 4—7a. 8b; Ap 1, 5—8; Ap 7, 9—14. Psalmi responsoryjne: Ps 23 (Wlg 22); 34 (33); 40 (39); 78 (77); 110 (109); 116 (115); 145 (144); 148 (147). Wersety allelujacyjne: J 6, 51; J 6, 56; 57; por. Ap 1, 5ab; Ap 5, 9. Ewangelie: Mk 14, 12—16. 22—26; Mk 15, 16—20; Łk 9, 11b—17; Łk 22, 39—44; Łk 24, 13—35; J 6, 1—15; J 6, 24—35; J 6, 41—51; J 6, 51—58; J 19, 31—37; J 21, 1—14, lub też inne odpowiednio z *Lekcjonarza mszalnego*, zwłaszcza z mszy wotywnych o Najświętszym Sercu Jezusa<sup>7</sup>. Czyt. ze Starego Testamentu: Wj 34, 4b—7a. 8—9; Pwt 7, 6—11; Pwt 10, 12—22; Iz 49, 13—15; Jr 31, 1—4; Ez 34, 11—16; Oz 11, 1b. 3—4. 8c—9 (w tekście hebr. Oz 11, 1.3—4. 8c—9). Czyt. z Nowego Testamentu: Rz 5, 5—11; Ef 1, 3—10; Ef 3, 8—13; Ef 3, 14—19; Flp 1, 8—11; 1 J 4, 7—16; Ap 3, 14b. 20—22; Ap 5, 6—12. Psalmi responsoryjne: Iz 12, 2—3. 4bcd. 5—6; Ps 23 (Wlg 22); 25 (24); 33 (32); 34 (33); 103 (102). Wersety allelujacyjne: Por. Mt 11, 25; Mt 11, 28; Mt 11, 29ab; J 10, 14; J 15, 9; 1 J 4, 10b. Ewangelie: Mt 11, 25—30; Łk 15, 1—10; Łk 15, 1—3. 11—32; J 10, 11—18; J 15, 1—8; J 15, 9—17; J 17, 20—26; J 19, 31—37.

Można przeczytać w obrębie „komunijnej” liturgii słowa jedną lub kilka perykop biblijnych, zależnie od konkretnych okoliczności.

Po I czytaniu należy zaśpiewać psalm responsoryjny lub inną odpowiednią pieśń, ewentualnie zastosować tzw. „święte milczenie” (*sacrum silentium*), które jako czas refleksji nad słowem Bożym zawsze jest bardzo pożądane w czasie sprawowania świętej liturgii (por. KL 30).

## — Modlitwa powszechna

Jak podczas Mszy św., tak i w omawianym obrzędzie „komunijnym” liturgia słowa kończy się odmówieniem modlitwy wiernych, czyli modlitwy powszechnej. Można posłużyć się odpowiednim wzorem z mszalnej księgi *Modlitwa powszechna* (z dnia lub zestaw odpowiednio dobrany).

<sup>6</sup> Zob. *Lectioarium*, t. III, editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1972, s. 820—841. 851—861; por. też SC, s. 113—153, s. 46—49.

<sup>7</sup> Zob. *Lectioarium*, t. III, s. 861—883; por. SC, n. 154—188, s. 49—52.



c) Komunia święta (*sacra communio*)

Jak w każdym obrzędzie liturgicznym w posoborowej formie, tak i tu najistotniejszy ryt następuje po liturgii słowa, która stanowi wraz z sakramentalnym wydarzeniem zasadniczy trzon liturgicznej akcji Kościoła. *Sacra communio* — to obrzęd złożony z kilku elementów; otaczają one podniosły moment samej uczty eucharystycznej podkreślając jej godność oraz zbawczy sens.

## — Przyniesienie Najświętszego Sakramentu

Po modlitwie powszechnej celebrans-przewodniczący udaje się do miejsca przechowywania Eucharystii. Bierze stamtąd puszkę z Najśw. Sakramentem, przynosi, stawia na ołtarzu i przykłęka.

## — Modlitwa Pańska

Następnie wprowadza zebranych do wspólnego odmówienia Modlitwy Pańskiej jako modlitwy dzieci Bożych, zjednoczonych przy wspólnym „stole”, antycypującym już wieczną ucztę zbawienia w domu Ojca. Czyni to w tych lub podobnych słowach (*his vel similibus verbis introducit*): „Wezwani zbawiennym nakazem...” Wszyscy razem mówią „Ojciec nasz” (bez Amen!).

## — Znak pokoju

Warunkiem zjednoczenia z Chrystusem (a w Nim z Bogiem Trójjedynym!) jest „rodzinna” jedność z bliźnimi. W obrębie liturgii winna się ona jakoś przejawić. Dlatego celebrans-przewodniczący może teraz zachęcić wiernych do przekazania sobie znaku pokoju (podobnie jak ma to miejsce we Mszy św.), w tych lub podobnych słowach: „Przekażcie sobie znak pokoju”. Zebrani przekazują sobie „znak pokoju i miłości” (*pacem et caritatem*) zgodnie z miejscowym zwyczajem, zatwierdzonym przez kompetentną władzę kościelną<sup>8</sup>.

## — Rozdawanie Komunii świętej

Celebrans-przewodniczący przykłęka przed Najśw. Sakramentem, bierze Hostię i unosząc ją nieco nad puszkę — zwrócony do wiernych — mówi jak we Mszy świętej: „Oto Baranek Boży...” Jeżeli sam celebrans-przewodniczący przyjmuje Komunię św., mówi najpierw cicho: „Ciało Chrystusa niechaj mnie strzeże na życie wieczne”, następnie przyjmuje Najświętszy Sakrament. Z kolei rozdaje wiernym Komunię św. w normalny sposób (ukazanie Hostii z lekkim zatrzymaniem jej przed każdym komunikującym i słowami: „Ciało Chrystusa!” — odpowiedź komunikującego: „Amen!”). W czasie rozdawania

<sup>8</sup> Znak pokoju jest obrzędem, który może mieć miejsce w czasie Mszy św. (*pro opportunitate!*), ale jego kształt określić ma konferencja episkopatu zgodnie z kulturą i tradycją danego kraju (por. *Missale Romanum*, editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1975, n. 56, s. 41 i n. 129, s. 473). Konferencja Biskupów Polskich poleca, by z chwilą wprowadzenia nowych *Obzędów Mszy świętej*, uczestnicy Mszy świętej po słowach kapłana, lub diakona: „Przekażcie sobie znak pokoju” pochyłili głowy w stronę znajdujących się obok nich z jednej i drugiej strony osób i wypowiedzieli cicho te słowa: „Pokój nam wszystkim” (*Prawodawstwo Kościoła w Polsce 1961—1970*, t. I, oprac. ks. T. Pieronek, Warszawa 1971, n. 928, s. 306). Nie wolno (wbrew temu postanowieniu i ponadto wyraźnemu zakazowi) wprowadzać i stosować gestu podania ręki jako liturgicznego „znaku pokoju”, co niestety jeszcze ma miejsce w wielu wypadkach!

Komunii św. można wykonywać odpowiedni śpiew (*pro opportunitate*), który uzewnętrznia świąteczny nastrój oraz pełne miłości zjednoczenie w tym sakramencie jedności (łac. *communio* = *communis unio!*).

— Puryfikacja pateny

Po ukończeniu rozdawania Komunii św. celebrans-przewodniczący czyści patenę nad puszką (usuwając pozostałe okruszyny z pateny do puszki) i ewentualnie (*pro opportunitate*) myje ręce. Puskę z Najśw. Sakramentem znosi do miejsca przechowywania, przykłada i zamyka tabernakulum, a następnie wraca do miejsca przewodniczenia.

— Dziękczynienie

Można teraz (*pro opportunitate*) zastosować dziękczynne „święte milczenie” (*sacram silentium*) przez pewien czas albo też zaśpiewać odpowiedni psalm czy też inną pieśń o charakterze pochwalnym lub dziękczynnym (*canticum laudis*).

— Modlitwa pokomunijna

Po ewentualnym „dziękczynieniu” celebrans-przewodniczący wzywa wszystkich zebranych do modlitwy („Módlmy się”), a następnie mówi głośno jedną z modlitw pokomunijnych, zaproponowanych jako modlitwa zamykająca obrzędy komunijne (*oratio conclusiva*).

Na pierwszym miejscu podano tradycyjną modlitwę eucharystyczną „Boże, który w przedziwnym sakramencie...” Oprócz tego w dodatku zamieszczono dziesięć innych oracji, a ponadto trzy modlitwy pokomunijne na okres wielkanocny i jedną stosowaną po udzieleniu wiatyku. W czasie wielkanocnym powinno się raczej używać jednej z trzech oracji o charakterze paschalnym (*praeferantur*).

d) Obrzędy zakończenia (*Ritus conclusionis*)

Błogosławieństwo kapłana lub diakona (ewentualnie modlitwa o Boże błogosławieństwo w braku „święconych szafarzy” — *ministri sacri*) oraz rozesłanie wiernych kończą cały obrzęd „komunijny” sprawowany poza Mszą świętą.

— Błogosławieństwo

Jeżeli zgromadzeniu liturgicznemu przewodniczy celebrans „święcony” (*minister sacer*) — kapłan lub diakon — wtedy błogosławieństwo przybiera normalną formę, stosowaną w liturgii, zwłaszcza we Mszy św. Celebrans zwraca się do zebranych i rozkładając ręce pozdrawia ich: „Pan z wami”. Po odpowiedzi: „I z duchem twoim” — udziela wiernym błogosławieństwa czyniąc nad nimi wielki znak krzyża ze słowami: „Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn, † i Duch Święty”. Wszyscy odpowiadają: „Amen!”<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> W praktyce liturgicznej, zwłaszcza wśród młodszych kapłanów czy diakonów, zakrada się tu pewien błąd, wynikający zapewne z najlepszej woli (poczucie solidarności i wspólnoty ze wszystkimi wiernymi?!), ale też z niezrozumienia swojej funkcji. Celebransi zmieniają bowiem na własną rękę w formule błogosławieństwa „Niech was błogosławi...” — na bardziej (ich zdaniem!) solidarne: „Niech nas błogosławi...” Jest to w każdym razie nieporozumienie w sferze znaku i funkcji, a z

W wypadku, gdy omawianemu zgromadzeniu liturgicznemu przewodniczy nie kapłan czy diakon, lecz inny wierny (akolita jako szafarz nadzwyczajny lub ktoś specjalnie upoważniony), wtedy zamiast udzielania błogosławieństwa (do czego nie jest upoważniony!) odmawia on modlitwę — prośbę o Boże błogosławieństwo dla siebie i zebranych, zegnając się wraz ze wszystkimi znakiem krzyża (*invocans benedictionem Dei et signans se*). Mówi więc: „Niech nas Pan błogosławi, strzeże od wszelkiego zła i doprowadzi do życia wiecznego” (*Dominus nos benedicat, et ab omni malo defendat, et ad vitam perducat aeternam*). Lub: „Niech nas błogosławi i strzeże wszechmogący i miłosierny Pan, Ojciec i Syn, i Duch Święty”. Wszyscy odpowiadają: „Amen!”

#### — Rozesłanie

Na końcu celebrans-przewodniczący (*minister*) „rozwiązuje zgromadzenie liturgiczne słowami: „Idźcie w pokoju!” Wszyscy odpowiadają: „Bogu niech będą dzięki!”

Po głębokim skłonie przed ołtarzem i przyklęknieniu przed Najśw. Sakramentem (*facta debita reverentia*) celebrans-przewodniczący odchodzi do zakrystii.

#### II. Obrzęd komunijny ze skróconym „stołem słowa” (*Ritus cum brevior verbis Dei celebratione coniunctus*)

W wypadkach, gdy trudno zastosować w całej rozciągłości normalny, ubogacony pełną liturgią słowa obrzęd komunijny, używa się skróconej formy obrzędowej<sup>10</sup>. Ma to miejsce głównie wtedy, gdy zaledwie jedna lub druga osoba prosi o Komunię św. poza mszą i trudno rozwinąć całą ową celebrację o charakterze wybitnie wspólnotowym. Wtedy właśnie stosuje się omawianą tu formę skróconą.

##### a) Obrzędy wstępne (*Ritus initiales*)

Początek liturgii przebiega normalnie, jak w poprzednim obrzędzie: odpowiednio pozdrowienie liturgiczne oraz wezwanie do pokuty i sam akt pokutny, wyrażony w jednej z przewidzianych form obrzędowych.

##### b) Krótkie czytanie słowa Bożego (*Lectio brevior verbi Dei*)

Opuszcza się normalną liturgię słowa, natomiast (*pro opportunitate*) ktoś spośród zebranych lub sam celebrans-przewodniczący czyta wybrany króciutki tekst biblijny, w którym jest mowa o „Chlebie życia”. W omawianej księdze podano sześć zwięzłych tekstów: pięć Janowych i jeden Pawłowy. Oto one:

---

punktu widzenia liturgicznego — po prostu błąd! Taka bowiem formuła, jako prosta modlitwa-prośba o błogosławieństwo Boże, właściwa jest laikom — wiernym nie posiadającym święceń kapłańskich lub diakońskich. W liturgii zaś każdy winien czynić to, tylko to i wszystko to, co do niego należy (por. KL 28). Kapłan czy diakon nie może więc „cofać się” do funkcji przewodniczącego-laika (wyrażając prośbę o Boże błogosławieństwo!), podczas gdy na mocy święceń powinien on wiernym udzielać błogosławieństwa (*sacerdotis est benedicere!*); w przeciwnym razie trochę ich „oszukuje” (por. SC, n. 39—40, s. 20; n. 51—52, s. 24—25; n. 63, s. 29; por. też LA, s. 10).

<sup>10</sup> SC, n. 42—53, s. 21—25.

— J 6, 54—55:

„Kto spożywa moje ciało i pije moją krew,  
ma życie wieczne,  
a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.  
Ciało moje jest prawdziwym pokarmem,  
a krew moja jest prawdziwym napojem”.

— J 6, 54—58:

„Kto spożywa moje ciało i pije moją krew,  
ma życie wieczne,  
a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.  
Ciało moje jest prawdziwym pokarmem,  
a krew moja jest prawdziwym napojem.  
Kto spożywa moje ciało i krew moją pije,  
trwa we mnie a ja w nim.  
Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję przez Ojca,  
tak i ten, kto mnie spożywa, będzie żył przeze mnie.  
To jest chleb, który z nieba zstąpił  
— nie jest on taki sam, jak ten,  
który jedli wasi przodkowie a poumierali.  
Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

— J 14, 6:

„Ja jestem drogą i prawdą i życiem.  
Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie”.

— J 14, 23:

„Jeśli mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę,  
a Ojciec mój umiłuje go,  
i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywali”.

— J 15, 4:

„Wy trwajcie we mnie, a ja będę trwał w was.  
Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie  
— o ile nie trwa w winnym krzewie —  
tak samo i wy, jeżeli we mnie trwać nie będziecie”.

— I Kor 11, 26:

„Ilekróż spożywacie ten chleb, albo pijecie kielich,  
śmierć pańską głosicie, aż przyjdzie”.

Można oczywiście wybrać jakiś inny tekst z perykop zamieszczonych w dodatku (czytania z uroczystości Ciała i Krwi Pańskiej, z mszy wotywnych o Eucharystii lub Najdroższej Krwi Pana Jezusa, ewentualnie o Najśw. Sercu Jezusa — zob. wyżej, w poprzednim obrzędzie!).

#### c) Komunia św. (*Sacra communio*)

Sam obrzęd ściśle „komunijny” przebiega normalnie — z pominięciem „znaku pokoju”. A więc: przyniesienie Najśw. Sakramentu na ołtarz, wezwanie do modlitwy Pańskiej i jej recytacja, ukazanie Hostii św. z formułą „Oto Baranek Boży...”, rozdawanie Komunii św., puryfikacja pateny, odniesienie Najśw. Sakramentu do tabernakulum, ewentualne dziękczynienie (*pro opportunitate*) w formie milczenia lub śpiewu, a wreszcie odpowiednia modlitwa pokomunijna — jak w obrzędzie rozbudowanym.

#### d) Obrzędy zakończenia (*Ritus conclusionis*)

„Zamknięcie” tej skróconej liturgii komunijnej w niczym nie odbiega od formy rozbudowanej, poza wykluczeniem formuły uroczystego błogosławieństwa lub *Modlitwy nad ludem*, jako że same okoliczności tego wymagają (brak większej wspólnoty!).

Stosuje się więc tylko pozdrowienie, proste błogosławieństwo („Niech was błogosławi...”), ewentualnie modlitwę-prośbę o błogosławieństwo Boże

w braku kapłana czy diakona. Konkludującym „Idźcie w pokój — Bogu niech będą dzięki” zamyka się cały obrzęd, zupełnie tak samo, jak w rozbudowanej liturgii komunijnej.

#### 4. Wnioski

##### a) Związek z całą Mszą św.

Struktura pozamszalnych obrzędów komunijnych celowo nawiązuje do kształtu odnowionej liturgii mszalnej. W ten sposób kojarzy w świadomości wiernych nawet pozamszalną Komunię św. z jej źródłem i celem (*origo et finis!*)<sup>11</sup> — z Najświętszą Ofiarą sprawowaną podczas Mszy świętej. Komunia św. wywodzi się bowiem z Mszy św. i do coraz doskonalszego uczestnictwa w niej prowadzi — stanowiąc zarazem pełną formę udziału w eucharystycznej ofierze. Potęguje też świadomą „współofiarę”, a tym samym życiu chrześcijańskiemu nadaje charakter ciągłego i coraz doskonalszego „uczenia się, jak siebie samego ofiarować Bogu” wraz z Chrystusem i na Jego podobieństwo (por. KL 48).

##### b) Wiąż ze słowem Bożym

Najbardziej istotnym wnioskiem nasuwającym się w kontekście analizy pozamszalnych obrzędów komunijnych jest chyba konieczność poszerzenia świadomości wszystkich wiernych na odcinku więzi wewnętrznych pomiędzy słowem Bożym i Eucharystią jako pokarmem życia.

Owoce przyjmowanie Komunii św. wymaga od wszystkich ożywienia oraz pogłębienia wiary; a drogą najbardziej autentyczną jest tu wciąż umiejętne czytanie-słuchanie słowa Bożego, zawartego w Biblii. Duszpasterze nie powinni więc pomijać, uszczuplać czy lekceważyć tej komunijnej liturgii słowa w żadnym wypadku. Winni natomiast bardzo często wyjaśniać jej sens i przypominać go; a ponadto odpowiednio poważnie przeprowadzać komunijną liturgię słowa w obrębie pozamszalnych obrzędów eucharystycznych. Nawet skrócony obrzęd nie powinien być pozbawiony choćby króciutkiego tekstu biblijnego, który wskazuje na Eucharystię jako na pokarm nadprzyrodzony, dostępny tylko w wierze!<sup>12</sup>

##### c) Podkreślenie godności Eucharystii

Odnowiona forma liturgii komunijnej poza Mszą św. bardziej podkreśla wielkość i godność Najśw. Sakramentu, niż czynił to dotychczasowy, potrydencki ryt komunijny. Obejmuje bowiem i wyraża jakoś wszystkie aspekty Eucharystii, przechowywanej poza Mszą św.

Wskazuje na to już sama zewnętrzna, uchwytna forma obrzędowa — bogatsza i bardziej rozbudowana. Dzięki związaniu komunii pozamszalnej

<sup>11</sup> SC, s. 5 i 7.

<sup>12</sup> Archidiecezjalna Komisja Liturgiczna w Warszawie w zgrabnym podręczniku *Stużba Boża* zamieściła już nową, skróconą formę pozamszalnej liturgii „komunijnej”. Inicjatywa: godna naśladowania w innych regionach! Najczęściej bowiem spotykamy się nadal ze starą, potrydencką formą — ubogą zarówno obrzędowo, jak i pod względem treści teologicznej (często jeszcze z nieistniejącą tu „absolucją”). Por. *Stużba Boża w Archidiecezji Warszawskiej (pomoc dla duszpasterstwa liturgicznego)*, opr. Archidiecezjalna Komisja Liturgiczna, wyd. Wydział Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, Warszawa 1975, s. 259—262.

ze stołem słowa (budzącym wiarę!) bardziej ujawnia się Eucharystia jako „wielka tajemnica wiary” (*mysterium fidei!*), jako „pamiętka Pana” (*memoria Domini!*) — wspomnianie różnych aspektów misterium Chrystusa, jako pokarm życia wiecznego, dający udział w Ofierze Nowego i Wiecznego Przymierza (wyrazistszy związek z Mszą św. — uczta ofiarna!). Rozbudowana, bogatsza forma obrzędowa — o ile będzie z godnością sprawowana — przyczyni się również do wzmożenia świadomego kultu Eucharystii, ukazując ją w pełniejszym świetle.

*ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa*